Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Przedruk dozwolony za podaniem źródła.

Rok XV. [XIV] 18 kwietnia 1936 Numer 5.

RĘKODZIEŁO i PRZEMYSŁ

Prenumerata:
miesięczna . . . . 40 gr
kwartalna . . . . 1·20 zł
roczna . . . . 4·80 zł

Cena 20 gr

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, Podbrzezie 6.
Telefon Nr. 161-33.

Nic o nas bez nas!

Na marginesie utworzenia Wydziału Rzemiosł

(mk) Kroniki dziejów skarbowości w Polsce Odrodzonej mają do zanotowania wielce pocieszającą wiadomość. Oto po kilku latach niedoborów budżetowych, zamknięto ubiegły miesiąc z nadwyżką. Plus było nieznaczne, ale było.

Fakt ten kryje w sobie i głębszą treść. Świadczy bowiem, iż właściwe czynniki skończyły z polityką „dojutraszkowania", odstawiając do lamusa arsenał środków i półśrodków mniej lub więcej zawodnych i bezskutecznych. Zabrano się wreszcie do naprawy skarbu i poczęto to dzieło od podstaw.

Budżet, plan gospodarstwa domowego Państwa, jest znowu w porządku. Cyfry po stronie rozchodów pokrywają się z cyframi dochodów. Osiągnięto równowagę.

Ale na jak długo?

Sądzimy, że nasz wicepremjer, piastujący i tekę ministra skarbu, zgodnie z zapowiedziami czynników decydujących, ma plan ułożony na dłuższą metę. Że plan ten cechować będzie w pierwszym rzędzie ciągłość i konsekwentna praca. A data 1. kwietnia, to nietylko początek nowego roku budżetowego, ale i dzień nowej ery w dziejach gospodarki publicznej w Polsce, ery równowagi i stabilizacji stosunków.

* * *

Nie ulega dla nikogo wątpliwości, że w tem wszystkiem w pierwszym rzędzie zainteresowane jest rzemiosło. Wszak Polska, w której warsztat rzemieślniczy przypada na mniej, niż 100 mieszkańców, jest krajem o strukturze rolniczo-rzemieślniczej. Udział liczebny rzemiosła, tak znaczny wśród naszej ludności, nie idzie niestety w parze z udziałem tej warstwy w rozdziale dochodu społecznego. Tu rzemiosło kroczy na szarym końcu. Przy „krajaniu bochenka" nie otrzymuje nawet skórki.

Na fakt ten i jego skutki wskazywał w toku dyskusji nad budżetem min. przem. i handlu przedstawiciel rzemiosła. Departamenty, przeciążone pracą, nie mogą sprawnie działać i na czas przedkładać ministrowi postulatów rzemieślniczych. Sprawy rzemieślnicze zalegają od półtora roku, a stan prawny tej warstwy jest ciągle opłakany. Brak rozporządzeń wykonawczych do ustawy przemysłowej, a instytucja cechów także nie jest dotąd należycie unormowaną.

Na szczęście, ostatnio zaszedł pewien zwrot na lepsze. Zrozumiano konieczność zapewnienia rzemiosłu odpowiedniej reprezentacji we władzach wykonawczych i postanowiono utworzyć przy min. przem. i handlu specjalny Wydział Rzemiosł. Jest to niedużo, sądzimy jednak, iż decyzję tę należy traktować jako wstęp do przyszłego departamentu dla spraw rzemiosła. Że to pierwszy krok niejako, za którym pójdą dalsze.

Kreowanie Wydziału Rzemiosł jest w dużej mierze zasługą samorządu i organizacyj rzemieślniczych. Obecnie staje przed niemi zadanie niemniej ważne. Idzie o stworzenie ścisłego związku między pracami Wydziału a działalnością naszego samorządu i naszych organizacyj.

Publiczną tajemnicą jest bowiem fakt, iż do niedawna władze w b. małej mierze liczyły się z opinjami i projektami samorządu gospodarczego. Że je lekceważyły, często zupełnie ignorowały. To się obecnie zmienia. Oby tedy i nasz samorząd dołożył starań, bo kontakt z rządem via Wydział Rzemiosł utrwalić i pogłębić.

Zasłuży sobie wówczas na podziękę całego rzemiosła.

* * *

A teraz parę słów pod adresem rządu. Cieszymy się z zapowiedzi utworzenia Wydziału Rzemiosł i wierzymy, że zapowiedź ta będzie wkrótce zrealizowaną. Uważamy, że rząd doceniając znaczenie jakie zwłaszcza w dzisiejszej sytuacji politycznej posiada dekoncentracja produkcji, poprze najwydatniej zabiegi rzemiosła i otoczy je należytą opieką. Nie jesteśmy zwolennikami samarytanizmu gospodarczego, zdajemy sobie jednak sprawę, iż zagadnienie obronności kraju tak dziś aktualne, stawia wobec wytwórczości nowe zadania. By przygotować się odpowiednio do tych zadań, warsztaty rzemieślnicze zdane są na pomoc z zewnątrz. W pierwszej linji na pomoc ze strony rządu i tych sfer, które decydują o dostawach, robotach publicznych i uruchamianiu rezerw kredytowych.

Jesteśmy przekonani, że nasze słowa nie pozostaną głosem wołającym na puszczy. Liczymy, że Wydział Rzemiosł przy min. przem. i handlu zastanowi się nad wszelkiemi formami przyjścia z pomocą warsztatom rzemieślniczym i kierować się będzie przytem opinjami wydawanemi przez nasz samorząd. Że pomoc ta stokroć się opłaci, nie musimy podkreślać.

Państwo bowiem i rzemiosło to dwaj partnerzy, których stosunek możnaby określić słowami: *co ty mnie dziś, ja tobie jutro.*

Znieść centralizację dostaw

Organizacje gospodarcze uskarżają się, że kwestja przetargów na roboty i dostawy na rzecz Skarbu Państwa, samorządu i instytucyj publicznych jest nieuregulowana i daje możność nadużyć z uwagi na nieprzestrzeganie przepisów.

Jak się okazuje, często władze centralne w Warszawie podają do wiadomości samorządu gospodarczego oferty na wykonanie robót i dostaw. W praktyce, zgodnie z informacjami, otrzymanemi od Izb rzemieślniczych, ani jedna oferta przedsiębiorców, zamieszkujących na prowincji, a złożona władzom centralnym na wykonanie jakichkolwiek robót i dostaw, nie została uwzględniona. Może nie w tak drażliwej formie, ale w każdym razie stale ma miejsce fakt nieprzestrzegania przepisów i centralizacja przetargów.

Zgodnie z opinją kół gospodarczych, problem dostaw należy stanowczo zreformować. Pierwszym zaś krokiem w tym kierunku powinna być decentralizacja wszelkich dostaw na rachunek Skarbu Państwa i podzielenia ich według potrzeb danego województwa. Zaznaczony jest fakt, że łatwiej jest oferentowi zorjentować się na mniejszym terenie, czy jego oferta ma widoki powodzenia, a zresztą i nadzór nad produkcją, odbiór oraz ewentualne dokonanie poprawek może być sprawniejsze i tańsze.

Wychodząc z tych założeń, samorząd gospodarczy poczynił starania w kierunku rewizji dotychczasowych praktyk w dziedzinie dostaw i uzyskania zmiany obecnego stanu rzeczy. W szczególności samorząd gospodarczy wskazuje na konieczność przeprowadzenia podziału dostaw na rzecz Skarbu Państwa, samorządu i instytucyj publicznych według potrzeb regjonalnych.

Brońmy się przed bojkotem

To czegośmy od dłuższego czasu obawiali, nastąpiło. Nawoływania do bojkotu handlu i rzemiosła żydowskiego stały się w Polsce powszechnem i jawnem. Można więc i należy tej jawnie i odważnie o tem mówić, bo dalszem milczeniem możemy sobie tylko zaszkodzić. Dyspozycje i t. p., zakazujące podległym urzędom oddawania Żydom robót i dostaw publicznych, były już od dłuższego czasu publiczną tajemnicą. Mimoto można powiedzieć, że działo się to cicho i jakby wstydliwie. Obecnie zrzuca się już tę maskę i jeden z najwyższych dygnitarzy kościelnych w liście pasterskim publicznie nawołuje do bojkotu gospodarczego Żydów.

Nie zamierzamy na tem miejscu dyskutować nad słusznością takiego stanowiska wobec nas, czynią to inni lepiej i z większą znajomością smutnych następstw gospodarczych dla całego państwa. Naszem atoli zadaniem jest zastanowić się nad sposobami złagodzenia następstw bojkotu dla szerokich mas pracującego ludu żydowskiego, do którego się wszak zaliczamy. Musimy zająć stanowisko obronne wobec usiłowań, powiedzmy to otwarcie, wyniszczenia nas głodem i terorem. Nasze rodziny, nasze dzieci mają prawo żądać od nas, abyśmy wszystkie nasze siły wytężyli, by do tej ostateczności nie dopuścić.

Naszą bronią, i to skuteczną może być i będzie praca i tylko praca. Siły całego Żydostwa należy przedewszystkiem skupić w jedną całość bez żadnych luk i dywersji. Wszystkie zawody muszą się zorganizować, aby wspólnemi siłami przełamać ten bojkot. Musimy starać się w obliczu obecnej fali bojkotowej, dostarczaniem najlepszych wyrobów przy możliwie najniższej cenie, móc przeciwstawić się akcji bojkotowej. To samo dotyczy Żydów pracujących w handlu. Konkurencja dobrym, rzetelnym towarem po najtańszych możliwie cenach to nasza jedyna i spewnością skuteczna broń. Utyskiwania nam nie pomogą i dlatego musimy hasła tu rzucone urzeczywistnić.

I to najrychlej! **J. St.**

Przemysł czy rzemiosło

Od czasu do czasu poruszaną jest w prasie kwestja na temat przynależności pewnych zawodów do działu przemysłu wolnego lub do rzemiosła. Inspirowanie prasy pochodzi najczęściej ze strony samorządu przemysłowo - handlowego. Rozumiemy to dobrze, gdyż do czasu powstania Izb Rzemieślniczych, wszelkie interesy sfer gospodarczych zastępowały Izby Przemysłowo-Handlowe. Z chwilą ukonstytuowania się Izb Rzemieślniczych, rzemiosło podpada tylko pod ich kompetencję.

Fakt ten stał się źródłem polemiki, jakie zawody należy zaliczać do przemysłów wolnych, a jakie do rzemiosła.

Po dokładnem wniknięciu w poszczególne zawody odbywają się przesunięcia niektórych na jedną, czy też drugą stronę. W tych wypadkach mają głos Izby Rzemieślnicze i Przemysłowo-Handlowe, a rozstrzyga Min. Przem. i Handlu.

W niniejszym artykule, spowodu szczupłości miejsca, musimy się ograniczyć do podania głównych i najważniejszych cech, jakie w życiu codziennem decydują o zaliczeniu zawodu do danej kategorji.

Już przed wojną światową na arenie publicystycznej twierdzili uczeni ekonomiści, że rzemiosło jako takie zanika i musi ustąpić z życia gospodarczego, a rzemieślnik przemieni się bądźto w robotnika fabrycznego, czy też przy zasobach pieniężnych fabrykanta. Przemianę tę uzasadniali szerokiem zastosowaniem maszyn, daleko posuniętym podziałem pracy i masowością produkcji.

Jak widzimy, przepowiednie zniknięcia rzemiosła nie ziściły się. Możemy natomiast, na podstawie istniejących danych stwierdzić, że rzemiosło w całej pełni się rozwija. Że jednak rzemiosło przeżywa w obecnej chwili ciężki byt, zawdzięcza to ogólnemu kryzysowi gospodarczemu i niebywałej konkurencji wśród samych rzemieślników. Rzemieślnik umiał czy też musiał dostować się do postępu techniki i zastosowuje wszelkie maszyny w warsztacie dla swych wyrobów. Zrozumiał bowiem, że maszyny są do tego, ażeby ulżyć pracy ludzkiej.

Jak widzimy, czasy się zupełnie zmieniły i świat dąży do równości praw dla wszystkich. Mówimy „dąży“, ponieważ jeszcze wiele czasu upłynie nim praca znajdzie odpowiednie uznanie, poszanowanie i da ludziom wyżywienie.

Widzimy również, że bez rzemieślnika nie powstałby, ani też nie mógłby być prowadzony wielki przemysł. Wszak maszyny - obrabiarki powstają dzięki pracy właśnie rzemieślnika. Wszelkie wyroby po obróbce w maszynie musi składać wykwalifikowany rzemieślnik. Mówimy naturalnie o wyrobach wykańczanych w dalszej fabrykacji, a nie prymitywnych rzeczach używanych w gospodarstwie domowem lub rolniczem.

Niema obecnie zawodu rzemieślniczego, któryby nie używał maszyny, lub przyrządu w swej pracy. Począwszy od krawca, czy rymarza, którzy pracują w zamkniętym lokalu, a skończywszy na malarzu lub betoniarzu na budowie, wszyscy posługują się przyrządami i coraz więcej siłą mechaniczną.

Rozumiemy dobrze, że postęp czasu wymagałby zniesienia zróżniczkowania podziału pracy na przemysł wolny, drobny, wielki, lub rzemiosło. Tak też jest w państwach zachodnich. Różnica polega jednak na tem, że zachodnie państwa już od dziesiątek lat uprzemysłowiły się, doprowadzając postęp techniki do b. wysokiego poziomu. U nas natomiast, jako w kraju rolniczym, przemysł właściwie dopiero kiełkuje. Także wzrost kwalifikacji robotnika na Zachodzie szedł w parze z rozwojem przemysłu, — u nas skutkiem trudności w zdobywaniu wiadomości potrzebnych i braku kapitałów rozwój i rozrost, musi odbywać się w drodze wolnej i stopniowej ewolucji. Jeśli dodamy do tego trudności w sprowadzaniu z zagranicy najnowszych zdobyczy z działu maszynowego, to dopełnimy obrazu naszego zacofania w uprzemysłowieniu kraju. W parze z trudnościami uprzemysłowienia państwa idzie brak przedsiębiorczości u ludzi zasobnych w kapitały (wolą umieszczać pieniądze w bankach zagranicznych), a jeśli się tacy już znajdują i uzyskują możność założenia przedsiębiorstw przemysłowych, rozpoczyna się przeciw nim nagonkę, nie szczędząc epitetów w rodzaju „pasożytów kapitalistycznych“ czy też innych o charakterze antysemickim. Temi wyczynami kraju nie uprzemysłowimy. Jest to nadto jeden z powodów, któremu zawdzięcza swój rozwój etatyzm przez wszystkich zwalczany.

Jak z powyższych uwag wynika, jesteśmy w pracy przetwórczej o kilkadziesiąt lat wstecz w stosunku do państw zachodnich. Nie możemy się też dostosowywać do ustroju istniejącego w tych państwach i o pełnej wolności przemysłu nie możemy marzyć. Dodajmy do tego niski u nas poziom wykształcenia zawodowego skutkiem braku odpowiedniej ilości szkół zawodowych, a otrzymamy pełny obraz trudności w prowadzeniu i udoskonaleniu naszych warsztatów pracy. Toteż jak długo nie wydźwigniemy się do najkonieczniejszych podstaw naukowych ogólnych i zawodowych; nie podążymy za postępem i nie dorównamy innym, stojącym już na wyżynie.

Godzi się również nadmienić, że tam, gdzie rozwój przemysłowy doszedł do stanu rozkwitu, zbytecznem jest segregowanie tegoż na działy odrębne, t. j. na przemysł wolny i rzemiosło, a w wielu wypadkach jeden zawód na kilka części, albowiem wyszkolony zawodowiec trzyma się tylko swego działu. U nas natomiast jest inaczej. Np. handlowiec, który pracował w pewnym dziale jako pośrednik, zakłada sobie wytwórnię pod mianem wolnego, czy też drobnego przemysłu, choć prowadzi warsztat czysto rzemieślniczy. Rzemieślnik nie na to jednak się uczył i przechodził zawodowe egzaminy kwalifikacyjne, by dać sobie wytrącić z ręki zarobek, należący się mu z tego tytułu. Sama moralność wymaga tego poszanowania kwalifikacyj zawodowych, stawianych przez prawo.

Reasumując to, cośmy wyżej powiedzieli — stwierdzamy, iż rzemiosło odgrywa poważną rolę w naszem życiu gospodarczem a przy daniu mu możności rozwoju stanie się niewątpliwie czynnikiem pobudzającym do tworzenia wielkich zakładów przemysłowych. A jest to pożądanem zarówno ze względu na zatrudnienia mas robotniczych, jak i z uwagi na bezsporne korzyści dla państwa. **jg.**

W poniedziałek, dnia 27 kwietnia br. o godz. 7·30 wieczór w sali Stow. Ręk. Żyd. „Szomer Umonim“ w Krakowie, Podbrzezie 6.

odbędzie się

Zgromadzenie Członków Stowarzyszenia

z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie z działalności Zarządu za czas od 1 stycznia do końca marca br.,
2) Sprawa ogólno-krajowego Kongresu Rzemieślników Żydów,
3) Wybór delegatów na Kongres Rzem. Żydów w Warszawie,
4) Wnioski.

O liczne i punktualne przybycie prosi

Zarząd.

Dwutorowość ustroju rzemieślniczego w Polscee

O współżycie i współpracę rzemiosła w Polsce

(Głos dyskusyjny)

Najstarsi żyjący rzemieślnicy Małopolski (dawnego zaboru austrjackiego) pamiętają, że swoich interesów zawodowych bronili wspólnemi siłami we wspólnych organizacjach cechowych i wspólnych Związkach Cechów i t. p. Wszystkim wówczas było dobrze, Cechy i Związki się rozwijały, spełniały swoje zadania, a już najmniej cierpieli na tej wspólnocie interesów chrześcijańscy członkowie tych Cechów i Związków.

Gdy Państwo Polskie powstało z tylowiecznej niewoli i zabory połączyły się szczęśliwie w jedną całość, rzemieślnicy chrześcijańscy byłego zaboru rosyjskiego (Kongresówka), które przedtem wrogo odnosiło się do swoich żydowskich kolegów, i wogóle nigdy nie mieli z nimi bezpośredniej styczności, przy bliższem zetknięciu się z rzemieślnikami Żydami doszli do przekonania, że współpraca z nimi może być dla ogółu rzemiosła w Polsce tylko korzystną. Rozpoczęła się wówczas na terenie byłego Związku Izb Rzemieślniczych w Polsce praca dla dobra całego rzemiosła w Polsce, praca szczera, otwarta, bez żadnych ukrytych celów i zamiarów.

Miało to miejsce tak długo, dopóki na czele naszej naczelnej organizacji stał rzemieślnik z krwi i kości, człowiek, który nie bawił się w politykę, lecz pilnował tylko spraw rzemieślniczych. Z chwilą, gdy na czele Związku Izb Rzemieślniczych stanął obecny prezes, który jest w każdym razie więcej politykiem a już najmniej rzemieślnikiem, stosunki między rzemieślnikami Żydami i chrześcijanami na całym terenie Państwa zaczęły się psuć. W rezultacie działalność ta może prezesowi Snopczyńskiemu przynieść jakieś sukcesy natury politycznej i zapewnić mu mandat poselski także w następnej kadencji (a o to się przedewszystkiem rozchodzi), ale że rzemiosło jako całość, te jego polityczne sukcesy swoją ciężką dolą opłacać będzie musiało, to nie ulega żadnej wątpliwości.



My Żydzi rzemieślnicy jesteśmy dzisiaj zawodowo dobrze wyszkoleni, a czasów gdzie nasi ojcowie żyli w najgorszej nędzy jeszcze nie zapomnieliśmy. Toteż uważam, że co najwyżej zmusi się nas do powrotu do tych czasów. Czy rzemieślnik chrześcijanin, gdy będzie **zmuszony** za nami tam podążyć, będzie wdzięcznym prezesowi Snopczyńskiemu i jego pomocnikom — pouczy przyszłość.

Lepiej więc łączyć, a nie rozdwajać rzemiosła w Polsce i wspólnemi siłami dążyć do gospodarczej rozbudowy naszej wspólnej Ojczyzny, do czego my Żydzi całem sercem przystąpimy i chętnie nasze spracowane dłonie podamy. **J. St.**

Kraków, w kwietniu.

Dlaczego rzemiosło w Polsce ubożeje?

Sprawy gospodarcze nie znoszą walk narodowościowych ani wyznaniowych. Z punktu widzenia gospodarczego w państwie nad jego rozwojem muszą współdziałać wszyscy obywatele bez różnicy wyznania, bo majątek narodowy nie jest dobrem tego lub tamtego partyjnika, lecz dobrem całego społeczeństwa, którego prawa zagwarantowane są konstytucją.

Widzieliśmy to już w XV. wieku w Hiszpanji, gdzie gnębienie jednego wyznania zrujnowało doszczętnie ten ongiś bogaty kraj. — Widzimy to obecnie w Niemczech, gdzie ustawy antysemickie zahamowały całe życie gospodarcze, mimo iż naród niemiecki jest jednym z tych, którzy swoją mrówczą pracą i organizacją służyć może za wzór. Widzimy to wreszcie i u nas, gdzie antysemityzm i bojkot Żydów pogłębia tylko kryzys.

Państwa natomiast, których ludność stoi zdala od nagonki antysemickiej, rozwijają się gospodarczo bardzo szybko, a ich majątek narodowy, to jest majątek wszystkich obywateli, począwszy od chłopa i robotnika a skończywszy na dobru państwa jako takiego, stale wzrasta.

Propagowany u nas ostatnio przez partje wrogie obecnemu rządowi bojkot gospodarczy Żydów, pochwycony przez pewną część społeczeństwa ze względów li tylko konkurencyjnych odbił się ujemnie na rozwoju całego życia gospodarczego i rzemieślniczego.

Dziś odbiorcą wyrobów rzemieślniczych nie jest już więcej wieś, która kupuje tanie wyroby fabryczne lub chałupnicze. Krawiec, szewc, tapicer, malarz, ślusarz, stolarz, drukarz, introligator, mularz, wędliniarz, grawer, fotograf i cały szereg innych zawodów nie dociera dziś do wsi, która ich wyrobów nie potrzebuje. Jedna czwarta część ludności miejskiej to Żydzi, zasilający swojem zapotrzebowaniem warsztaty rzemieślnicze tak chrześcijańskie jak i żydowskie. Bojkot Żydów, który bezprzecznie wpływa na ich zubożenie, mści się tedy nietylko na rzemieślniku Żydzie, ale jeszcze w większej mierze na rzemieślniku chrześcijaninie. Cała nagonka i checa antysemicka — prowadzona do bojkotu gospodarczego Żydów, skupia się nietylko na Żydach, ale może jeszcze w większej mierze na życiu gospodarczym ludności chrześcijańskiej. Wielkie powagi kościelne zagranicą, jak biskup wiedeński Innitzer, biskup niemiecki Faulhaber i biskup stanisławowski Chomyszyn, rozumiejąc swe zadanie, ostrzegli ludność chrześcijańską przed chęcą antysemicką, która tak tej ludności, jak i państwu na dobre nie wychodzi.

Cóż jednak robią ci, którzy państwo polskie jeszcze w pierwszych latach niepodległości przez swą nieudolną gospodarkę doprowadzili niemal do ruiny, a których destruktywną dla państwa robotę zahamowano w porę dzięki energji i silnej władzy naszego niezapomnianego Marszałka Pierwszego Budowniczego i Oswobodziciela Polski? — Oni strzelają z ukrycia swoją jadowitą, antysemicką bronią, chcą trafić Państwo Polskie, a narazie trafiają w Żydów, niszcząc całe życie gospodarcze i rzemieślnicze, aby przez chaos i bezrobocie dorwać się czemprędzej do władzy.

Wszyscy ci, którzy im w tej robocie dopomagają, stają się współwinnymi; to też nietylko ręka sprawiedliwości, lecz ręka silnego rządu, który dba o dobro całego państwa, winna tej destruktywnej akcji antypaństwowej najrychlej położyć kres. **M. F.**

Cechy rzemieślnicze

Z dniem 3 września 1936 r. upływa termin, do którego po myśli rozporządzenia Ministra dla Handlu i Przemysłu z dnia 3 marca b. r. Cechy winny przedłożyć władzom I. instancji, to jest Starostwom nowe statuty, oparte na wzorowym statucie opracowanym przez Izby Rzemieślnicze na podstawie wskazówek Związku Izb Rzemieślniczych w Warszawie.

Rozporządzenie to zawiera postanowienia oddające Cechy pod absolutną władzę i kontrolę Izb Rzemieślniczych. Nad celowością tych zarządzeń wartałoby się było zastanowić, gdyby nie jedno „ale", a mianowicie, gdyby rzemieślnicy **musieli należeć do swoich Cechów,** a wtedy postępować po myśli Izb Rzemieślniczych. Niestety nad sprawą tą zawsze przechodzi się do porządku dziennego. Prezydjum Związku Izb Rzemieślniczych sprawę przymusowego należenia do Cechów obchodzi zdaleka, gdyż nie odpowiada ona polityce Chrześcijańskiego Związku Rzemieślników w Polsce. Niech raczej cierpią najistotniejsze interesy całego rzemiosła w Polsce, byleby tylko nie musiało się mówić i pracować wspólnie z rzemieślnikami Żydami.

Faktem jest, że tak jak przed wprowadzeniem ustawy przemysłowej z roku 1927, tylko Małopolska upomniała się o wprowadzenie do tej ustawy przymusu należenia do Cechów, tak obecnie wszyscy cechmistrze i członkowie Zarządów cechowych w całym kraju doszli do przekonania, że **Cechy o ile mają spełniać swe zadania i wogóle mają istnieć muszą być przymusowe.**

Bez przymusu należenia do Cechów, Cechy prędzej czy później same się bez przymusu władz rozwiążą.

O kompetencji Cechów i ich ustosunkowaniu się do Izb Rzemieślniczych dopiero wtedy będzie można mówić, gdy do ustawy przemysłowej wprowadzonem zostanie postanowienie o przymusie należenia do Cechów. **J. St.**

Zasilajcie fundusz prasowy!

Po rozwiązaniu Stowarzyszenia Zakładów Graficznych w Warszawie

„Przegląd Graficzny", organ Związku Org. Przemysłu Graficznego, doniósł o rozwiązaniu Stowarzyszenia Zakładów Graficznych w Warszawie.

I cóż było przyczyną rozwiązania się Stow. Zakładów Graficznych w Warszawie? Powodem tym był brak zainteresowania dla tej organizacji u ogółu drukarzy warszawskich, a wszelkie nadzieje tych kilkunastu członków, którzy może mieli dobre zamiary, ale nie wiedzieli, jak budować organizację na zdrowych podstawach, by służyć mogła nie kilku jednostkom, ale całemu zawodowi graficznemu, zawiodły. Bo nie widzieli oni po przegranym strajku właścicieli drukarń w swojej organizacji dalszej możliwości egzystencji.

Organizacja właścicieli drukarń, której zadaniem była reprezentacja interesów kilkunastu jej członków, oraz zawieranie umów cennikowych z pracownikami, a nic pozatem, nie znalazła należnego zainteresowania wśród reszty właścicieli drukarń stołecznych, których warsztaty pracy przez nieuregulowane stosunki, szaloną konkurencję oraz nowe powstawanie i prowadzenie drukarń przez ludzi niefachowych do reszty niszczą ten ongiś kwitnący przemysł graficzny.

Przyczyna tego stanu rzeczy tkwi jednak gdzieindziej. Otóż wielkie zakłady graficzne nie zrozumiały, czy nie chciały zrozumieć, że musi się znaleść miejsce i praca też dla średnich drukarń, niszczonych z jednej strony przez tych, którzy nie mają nic do stracenia, pracujących dzień i noc przy pomocy licho płatnych pracowników lub swoich rodzin, a nie mających żadnych dosłownie zobowiązań, z drugiej znów strony przez zakłady graficzne fabryczne, posługujące się najbardziej nowoczesnemi maszynami. To też nie powinien nikogo dziwić fakt, że tyle średnich drukarń z konieczności zmuszone dostosować się do obecnych warunków, stawały się drukarniami niecennikowemi, by tylko utrzymać się na powierzchni i ratować swą egzystencję.

Jeśli dziś dla wszystkich niemal innych zawodów potrzebnem jest uzdolnienie, a drukarzem może być byle chłystek, to trudno mówić o zawarciu jakiejś umowy zbiorowej lub ułożeniu cennika, o jakichś normalnych warunkach pracy i uczciwych zarobkach za dostarczone druki. Już kilkakrotnie zwracano uwagę, że jedynem wyjściem z tego chaosu może być albo **koncesjonowanie zakładów graficznych, albo wcielenie ich pod art. 142 ustawy przemysłowej, a więc zrównanie z rzemiosłem.** Wówczas wszelkie ustawy, wydawane w obronie rzemiosła, mogłyby mieć zastosowanie i do przemysłu graficznego.

Chcąc być konsekwentnym, należałoby sobie powiedzieć: jeśli chce się nas traktować na równi ze sprzedawcami wody sodowej, lub jakiegokolwiek innego przedsiębiorcy, od którego nie wymaga się ani uzdolnień zawodowych, ani kwalifikacyj ustawowych, to nie można mieć do nas żadnych pretensyj.

Być może, że zdaniem niektórych jest więkprzemysłowo - handlowym, a nie rzemieślniczym handlowo - przemysłowym, a nie rzemieślniczym i nazywać się wielkim przemysłowcem, ale dotyczy to tylko kilku jednostek, właścicieli największych zakładów, którzy przecież nie stanowią ogółu stanu graficznego. Ale i tu przewiduje ustawa przemysłowa, że zakłady tak rzemieślnicze jak i przemysłowe, posługujące się większą ilością robotników i wykupujący droższy patent, są reprezentowane przez Izby Przem.-Handlowe.

Pozatem uważamy, że każda organizacja zawodowa musi być zbudowaną na masach, a nie na jednostkach i chronić winna przedewszystkiem interesy tych mas, by znaleść posłuch tak u zainteresowanych, jak i u władz. Organizacje broniące interesów jednostek, to bańki mydlane i efemerydy, nie mające prawa istnienia.

M. Fischer, Kraków

Czy wiecie że...

... w Polsce fabrykacja tanich zegarków i zegarów rozwinęła się w ostatnich czasach znacznie. Rozmnożyły się bardzo zakłady rzemieślnicze, które montują części sprowadzane z zagranicy, przyczem niektóre części fabrykowane są w kraju.

... 15 najbardziej typowych rodzaji rzemiosła w Polsce obejmuje 329.800 przedsiębiorstw, stanowiących 87% ogółu warsztatów rzemieślniczych. Największą ilość warsztatów wykazuje szewctwo, bo 53.500, krawiectwo — 52.000, rzeźnictwo — 35.000, kowalstwo — 27.500, stolarstwo — 26.000, piekarstwo — 17.500, fryzjerstwo — 13.500, murarstwo — 11.500; następnie dopiero idą kolejno: wędliniarstwo, ślusarstwo, ciesielstwo, kołodziejstwo, cholewkarstwo, malarstwo i blacharstwo.

... wedle obliczeń dokonanych ostatnio przez samorząd gospodarczy, — roczna produkcja obuwia w Polsce przedstawia wartość 15 miljonów złotych. Z tego zaledwie ok. 1 miljon zł. przypada na rzemiosło; reszta to wyroby chałupnicze i fabryczne.

Oświata zawodowa

Mistrzowie a terminatorzy

W Nr. 3 naszego pisma zamieściliśmy artykuł traktujący o stosunku mistrzów do uczniów na podstawie obowiązujących w tej mierze przepisów. Skolei oświetlamy pokrótce sprawę ustosunkowania się mistrzów do terminatorów. **Red.**

Nietylko obowiązki, lecz w dużym stopniu odpowiedzialność za ucznia ciążą na mistrzu jako wychowawcy, który starać się musi należycie wywiązać się ze swego zadania. Pomijając trudności, na jakie mistrzowie tu natrafiają, czy to spowodu niskiego wykształcenia uczniów, braku odpowiedniego wychowania domowego albo też lichego odżywiania, oddaje się do terminu młodzież, która nie może podołać nauce w szkole, lub też których rodzice nie są w możności ponosić kosztów tej nauki. Istnieje niestety jeszcze przesąd, który powoduje, że rodzice zamożniejsi wolą dzieci dalej kształcić, aniżeli zmuszać ich do pracy fizycznej, ucząc ich pewnego zawodu.

Z tych więc powodów szkolenie terminatorów przez mistrzów natrafia często na trudności.

Warto skolei poświęcić parę słów szkolnictwu zawodowemu. — Szkoły zawodowe zakładane są i utrzymywane przez rząd. Nie w chodząc w to, czy rodzice opłacają szkołę, należy stwierdzić, iż koszty utrzymywania szkół spadają w lwiej części na skarb państwa. Natomiast mistrz musi zgodnie z przepisami ustawowemi płacić uczniowi.

Zapytujemy tedy skąd ten parodoks? Jeśli się bowiem zważy, że są zawody (np. metalurgiczne), w których nawet do 6 miesięcy nie można dopuszczać ucznia do pracy fizycznej i do maszyny, dochodzi się do wniosku, że mistrz płacić musi uczniowi za samo przyglądanie się wykonywaniu pracy przez innych. — Jeśli nadto uwzględnimy niszczenie materjału i zużycie narzędzi przez ucznia w początkach nauki oraz opłaty socjalne w związku z zatrudnianiem terminatorów, otrzymamy pełny obraz obciążeń i obowiązków ponoszonych przez mistrzów.

Pomijając nawet stronę materjalną, mistrz natrafiając na przeszkody natury ustawodawczej, słusznie chyba czuje się dotknięty także moralnie.

Mistrzowie zdają sobie sprawę z ciążącego na nich obowiązku wobec społeczeństwa i przyszłości państwa. Wiedzą, że młodzież zastąpi kiedyś obecne pokolenie i to w tak ważnych dziedzinach gospodarczych, jakiemi są rzemiosło i przemysł. Pocóż więc wspomniane utrudnienia i ograniczenia w przyjmowaniu uczniów (w niektórych zawodach) i inne przeszkody na każdym kroku?

Rezultat tego stanu rzeczy jest już widoczny. Ilość uczniów u mistrzów stopniowo maleje. — Niektórzy nie przyjmują wogóle uczniów do nauki, bo wolą zatrudniać pomocników. Że nasze uwagi oparte są na pewnych danych, o tem wiedzą miarodajne czynniki. Statystyka szkolnictwa dokształcającego, wskazuje na spadającą z roku na rok frekwencję uczniów. Pokrewne zawody łączy się, a często nawet dwa roczniki uczęszczają razem do jednej klasy. Są również zawody, których liczba uczniów jest tak małą, że otwieranie dla nich szkoły poprostu nie opłaca się.

Widzimy obecnie falangi młodzieży w wieku nadającym się do kształcenia zawodowego a wałęsających się bezczynnie po ulicach i zaukach miast. Cóż może z tej młodzieży wyróść? Rodzice nie znajdując dla swych dzieci zajęcia są również bezsilni. Dlatego uważamy, iż należy wglądnąć w to zło, bezwzględnie zmienić dotychczasowe postanowienia wobec pracodawców, tak w kierunku ograniczeń w przyjmowaniu uczniów, jak też odnośnie do przymusu płacenia uczniom. Postanowień tych nie powinno się traktować szablonowo, gdyż z natury rzeczy nie mogą się one odnosić jednakowo do wszystkich zawodów.

Młodzież najodpowiedniejsze do nauki lata nie może marnować na bezczynności, lecz winna korzystać z nauki, a wówczas wiedzą swą przysporzy państwu chwały i pożytku. **jg.**

Dlaczego zawód malarski upada?

Z kół Czytelników otrzymujemy artykuł, który poniżej zamieszczamy:

Od kilku lat daje się zauważyć upadek zawodu malarskiego. Niektórzy powiadają, że upadek ten spowodowała „architektura, dążąca w niewytłumaczonym pędzie do tak zwanego kubizmu".

Inni znowu twierdzą, że malarze są temu sami winni, ponieważ się poddali i to z własną szkodą w kierunku kubizmu, t. j. malowania gładkich ścian.

Nie ulega wątpliwości, że kierunek kubistyczny jest wyrazem nowoczesnych poglądów na zasadnicze wymagania higjeny. I właśnie dlatego nie tak szybko ustąpi, a raczej kto wie, czy nie będzie się nadal rozwijał w szybkiem tempie.

Mimo to nie możemy pozwolić na zagładę zawodu malarskiego. Jeśli nowoczesna architektura uczyniła tak poważny skok od dawnej, to nie powinniśmy nad tą przemianą biadać, lecz starać się, by gładkie ściany ozdobić i wykorzystać jako pole popisu dla naszych zdolności. Musimy raz na zawsze skończyć z biernością i zdobyć się na odwagę, by powiedzieć, że malowanie gładkich ścian jest wyrazem prymitywu, że ściany takie należy koniecznie przyozdobić.

Bądźmy szczerzy i przyznajmy się, że raczej sami popieramy te zabijające nasz zawód dążności w kierunku malowania gładkich ścian, powodowani chęcią najszybszego ukończenia pracy pod hasłem „jak najtaniej".

Lamentowanie i rozpaczanie nad tem, iż zawód malarski upada, nie prowadzi do celu. Ufać i żyć nadzieją, że nowoczesna architektura minie, to łudzenie samego siebie.

Musimy sobie powiedzieć: idziemy naprzód, takiem jest prawo natury. Ale nie możemy też dopuścić do zupełnej zagłady zawodu tak pięknego, jakim jest zawód malarski, lecz musimy to sami uczynić, bo nas nikt w tem nie zastąpi.

Winniśmy sami dbać o rozwój naszego zawodu i dlatego wskazywać klienteli piękno estetycznie wykonanej ściany. Musimy ją nauczyć szanować i oceniać należycie naszą pracę.

Nie wolno nam dobijać tej odrobiny tęsknoty za ozdobnemi sufitami i ścianami tam, gdzie ona jeszcze istnieje. Dlatego też należy wskazywać na błędy i niedociągnięcia w naszym zawodzie malarskim, pouczać, co czynić, a czego zaniechać, zachęcać do ożywionej wymiany zdań, na której wszyscy koledzy - malarze wzorować się będą. Dla dobra i rozwoju niegdyś tak wysoko cenionego zawodu, należy koniecznie coś uczynić, by przywrócić mu należne stanowisko.

Nie zdoła tego jednak nikt inny, jak tylko cała brać malarska.

Leon Jakóbowicz

WAŻNE DLA PŁATNIKÓW PODATKU RYCZAŁTOWEGO.

Wślad za komunikatem w sprawie zawiadomień przez Urzędy Skarbowe o przydzielaniu płatników zryczałtowanego podatku od obrotu do pewnych grup donosimy, **że niestawienie się płatnika na wezwanie Urzędu Skarbowego** w sprawie wniesionego wniosku **o zmianę grupy, będzie traktowane tak, jak wycofanie wniosku przez płatnika i tem samem nakaz zapłaty wymierzonego podatku stanie się prawomocny.**



Zawód ślusarski

(jg) Zawód ślusarski obejmuje tak wielki krąg wytwórczości, że niepodobna poszczególnym jednostkom, najzdolniejszym bodaj w wyszkoleniu, podjąć się i wykonać przedmioty wszystkich gałęzi metalurgicznych. Nikt z fachowców nie może powiedzieć, że jest wszechstronnie uzdolnionym. To też wiedza metalowca jest prawie-że niewyczerpaną i winna być ciągle doskonaloną. Szczególnie obecnie, przy niebywałym postępie techniki, tak w wytwarzaniu maszyn i przyrządów pomocniczych, jak też różnych aljażów (stopów) metalowych, zmuszanym jest wytwórca do ciągłego stosowania tychże i użycia do odpowiednich przedmiotów. Równocześnie z postępem w wytwarzaniu nowych metali, powstał nowy dział, szczyt doskonałości w obecnej dobie, spawania metali. Jest to dział, któremu należałoby poświęcić osobną wzmiankę, czego jednak ze względu na szczupłość miejsca nie możemy uczynić.

W dziale ślusarskim wymienić należy najważniejsze i główne kategorje wytwórczości, któremi są: dział maszynowy, konstrukcyjny, mechaniczny, budowlany i artystyczny, a ostatniemi czasy powstały nadto działy samochodowy i lotniskowy.

Każdy z powyższych działów rozgałęzia się jeszcze na bardzo wiele kategoryj wytwórczych. Ograniczymy się na tem miejscu tylko do najważniejszych, jakie przejawiają się w życiu codziennem, a które bywają nieraz przemycane i zaliczane do przemysłu wolnego, choć w rzeczywistości są czysto rzemieślniczemi.

Zaznaczamy, że wszystkie wyżej wymienione działy są przez rzemiosło wykonywane. Ze względu jednak na ogrom w wytwórczości, tak pod względem przestrzeni (objektu) warsztatów, jak i zasobów finansowych, rzemiosło jako takie nie jest w możności podejmować się wielkich lub masowych wyrobów. Pozostawia to wielkiemu przemysłowi — fabrykom. W rzeczywistości np. są warsztaty rzemieślnicze, które wykonywują wszelkiego rodzaju maszyny, jednak wykonywania lokomotyw, turbin lub innych olbrzymów, nie mogą się już podejmywać. To samo odnosi się do wszelkich konstrukcyj, bo olbrzymich mostów żel., czy też okrętów lub choćby małych statków, nie wykonuje rzemiosło, ze względów materjalnych.

Przypisywanie zatem rzemiosłu, że nie jest nastawione na wykonywanie wyrobów przemysłowych jest mylnem. Jak już zaznaczyliśmy, musiało ono dostosować się do wymogów chwili obecnej, bo używa wszelkich maszyn pomocniczych dla ulżenia swej pracy i możności konkurencji i egzystencji. Należy tu przypomnieć, że do niedawna wytwórczość i właścicieli mniejszych warsztatów nazywano rękodziełem i rękodzielnikami. Może i z postępem — wstydliwie — rękodzielnik przemienił się w rzemieślnika.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawnictwa nadesłane

Biuletyn Akcji Gospodarczej Młodzieży Polskiej. Wyszły z druku N-ry 1 i 2, za miesiące luty i marzec b. r. W charakterze wydawcy podpisuje pismo p. Ignatczenko; redaktorem jest p. Wodzinowski. Biuletyn propaguje zniżkę cen, wychodząc z założenia, że tą drogą dojdzie się do zwiększenia konsumcji i obrotów gospodarczych. **(k)**

Reflektorem po prasie

Ziarna i plewy

TRZY POMPY

W „Biuletynie Targów Międzynarodowych“ czytamy:

„Do kieszeni obywatela są zapuszczane trzy pompy, przez które idzie odpływ gotówki z kieszeni płatnika: 1) na rzecz skarbu, 2) na rzecz samorządów i 3) na rzecz ubezpieczalni społecznej, w tem w bardzo dużej części — na rzecz administracji, zatrudnionej w tej ubezpieczalni. Te trzy pompy, zależne od trzech różnych ministrów, działają niezależnie od siebie, a przecież kieszeń płatnika jest jedna i takiej nieskoordynowanej gospodarki wytrzymać nie może. To też pierwszym warunkiem zaprowadzenia równowagi w budżecie płatnika, będącej oddalonym, lecz nieodzownym warunkiem równowagi budżetu państwowego, jest przekazanie wszystkich tych pomp jednemu resortowi, inaczej mówiąc wyjęcie spraw ubezpieczeń społecznych z pod kompetencji Min. Opieki Społecznej, a sprawy samorządów z pod kompetencji Min. Spraw Wewnętrznych i poddanie ich Ministrowi Skarbu. Tego cięcia cesarskiego nie zastąpią półśrodki“.

TAKŻE REKLAMA

„Kurjer Polski” przytoczył onegdaj list, w którym pewna szkoła rzemieślniczo - przemysłowa w następujący sposób propaguje udzielenie jej zamówień:

„Produkcja nasza sięga jednego miljona złotych rocznie. Oprócz uczniów pracują w szkole bezrobotni absolwenci szkół. Wszelkie świadczenia socjalne szkoła opłaca. Nie płacimy jedynie podatku państwowego”.

W ten sposób szkoła ta, jak wynika z przytoczonego listu, faktem niepłacenia podatków, posługuje się jako atutem reklamowym. Nie wiadomo, co tu bardziej podziwiać, bezmyślność dyrekcji owej szkoły, czy jej naiwność...

FALA STRAJKÓW

W ostatnich dwóch miesiącach byliśmy świadkami fali strajków we wszystkich stronach kraju. W sprawie tych groźnych już dla państwa konfliktów, zabrała również głos „Polska Zbrojna”, twierdząc, że:

„Należy wzmocnić arbitraż państwowy w razie niedojścia do porozumienia pracodawców i pracowników, a więc rozszerzyć zakres działania rozporządzenia o nadzwyczajnych komisjach rozjemczych, które obecnie mogą być powoływane jedynie naskutek uchwały Rady Ministrów w razie zatargów, zagrażających interesom ogólno państwowym. Przedewszystkiem zaś należy przystąpić jaknajszybciej i w jaknajszerszym zakresie do zapowiedzianych przez rząd robót publicznych bo brak pracy i głód jest zawsze złym doradcą”.

Om.

Liczymy nasze siły

Przed Kongresem Rzemieślników Żyd. w Polsce.

W związku ze zbliżającym się terminem V-go Zjazdu Rzemieślników Żydów w Polsce, wyznaczonym na dzień 10-go maja b. r. w Warszawie, odbywają się w całym kraju zebrania przedkongresowe, celem wyboru delegatów.

Kongres ten, który będzie rewją naszych sił, pozwoli jednocześnie uświadomić naszych członków o znaczeniu centralnej organizacji rzemieślników Żydów.

Nie potrzebujemy chyba tłumaczyć, jak ważną jest dla nas obecnie silna i jednolita organizacja, tembardziej, że ostatnie miesiące upłynęły pod znakiem rosnącego kryzysu gospodarczego, wywołanego między in. antysemickim bojkotem Żydów.

Zarówno na podstawie rozmów, przeprowadzonych u naszych działaczy, jak i na podstawie własnych naszych obserwacyj, możemy sobie wyrobić pogląd na obecne polityczne i gospodarcze oblicze Państwa. Wymaga ono bezwzględnie skupienia naszych sił we wspólnej organizacji. Karność i dyscyplina wśród nas musi być zdwojoną, by każdy z nas czuł się silniejszym i wiedział, że za nim stoją zwarte szeregi rzemieślników żydowskich.

Dlatego wzywamy Was koledzy, byście uświadomili to sobie i przystąpili do organizacji rzemieślników Żydów, bo tylko silna organizacja potrafi unicestwić wszelkie zakusy antysemickie, z którejby one strony przyszły i pracować wytrwale dla dobra całego rzemiosła w Polsce.

(mf).

Jak usunąć z drzewa żywicę i sęki

Jedną z najważniejszych bolączek, odczuwaną przez stolarzy i meblarzy, jest t. zw. kwestja żywicy. Znaną jest bowiem rzeczą, że drzewo żywiczne i sęki nie przyjmują należycie farby. Żywica znajdująca się w drzewie lub sękach, przebija przez farbę i lakier, tworząc na powierzchni t. zw. perły.

Farba zaś na drzewach żywicznych tworzy pęcherzyki i rysy, lub wogóle odpada. Rozumie się, że pociąga to za sobą niemiłe konsekwencje w postaci reklamacyj lub nawet skarg odszkodowawczych. Usunięcie tych błędów jest tylko możliwem po uprzedniem usunięciu malowania, co oczywiście jest dosyć kosztowne i zajmuje sporo czasu. Dlatego należy się zawczasu przed temi niemiłemi rzeczami zabezpieczyć. Jednym z najbardziej używanych dla tych celów środków jest izolowanie tych miejsc szelakiem. Często też nakrywa się je farbą klejoną, pozatem istnieją różne laki izolacyjne. Wszystkie te środki nie zapewniają jednak bezwzględnego rezultatu. Chcąc się zabezpieczyć przed wysypką żywiczną, należy drzewo żywiczne oczyścić z żywicy. Wszelkie inne środki mają charakter izolacyjny i nie są pewne. Twarde żywiczne sęki należy wywiercić, otwory po nich powstałe wypełnić gładkiem drzewem całości odpowiadającem. Do tych celów istnieją specjalne maszyny i aparaty. Przy małych i zdrowych sękach wystarczają środki izolacyjne. Nie zaszkodzi także po oczyszczeniu drzewa z żywicy użycie środków izolacyjnych. Innych środków przeciwko wysypce żywicznej i sękom niema.

Oczyszczając z żywicy drzewo o małej zawartości żywicy, obmywamy je dobrze azetonem zdala od ognia, o ile zaś żywicy w drzewie jest bardzo dużo, robimy rozczyn z 25 gr. Atzkali, 660-ciu cm³ wody plus 330 gr. azetonu. Wszystko należy dobrze wymieszać. Tę papkę nakładamy na miejsca zażywiczone na 2 mm. grubości i zostawiamy przez noc. Po usunięciu tej papki z wyciągniętą żywicą miejsca te należy obmyć wodą, zawierającą trochę kwasu solnego, a następnie czystą wodą.

Tak więc przy małym wysiłku stolarz pozbędzie się niemiłych kłopotów z żywicą i sękami.

WYDZIAŁ RZEMIOSŁA W MIN. PRZEMYSŁU I HANDLU.

W najbliższym czasie utworzony zostanie w ministerstwie Przemysłu i Handlu specjalny wydział rzemiosł.

utworzenie nowego wydziału nastąpi na skutek zabiegów organizacyj rzemieślniczych.

Wzywamy wszystkie organizacje rzemieślników Żydów Małopolski oraz Woj. Śląskiego aby wybrały jaknajwiększą ilość delegatów na V. Kongres rzem. Żydów, który odbędzie się w dniu 10 maja 1936 w Warszawie.

Ilość oraz nazwiska delegatów należy do dnia 1 maja br. podać Centr. rejonowej w Krakowie, (M. Fischer, drukarnia Kraków, Grodzka 62.)

Ze względu na to, iż Kongres ten ma być manifestacją rzemieślników żydowskich w Polsce, pożądanem jest jaknajliczniejszy udział delegatów.

Związek Stow. Ręk. i Przem. Żyd. Woj. Krakowskiego

Na marginesie

Prawda w oczy kłuje

Tak można określić stanowisko „Gazety Przemysłowo - Rzemieślniczej“, organu Związku Rzemieślników chrześcijan, który pieni się ze złości za to, żeśmy mieli odwagę nazwać rzecz po imieniu. — Wykazując p. posłowi i prezesowi Związku Izb Rzemieślniczych, że jest człowiekiem o dwóch obliczach.

„Ani cytowane pismo ani rezolucje rzeźników i wędliniarzy żydowskich nie mogą (?) wskazać żadnego faktu, któryby dowodził, że poseł A. Snopczyński, jako prezes Związku Izb Rzemieślniczych nie stał na straży całego rzemiosła“.

Na to odpowiadamy: — Pan Sierakowski, jako delegat Związku Rzemieślników chrześcijan w Warszawie, którego p. poseł Snopczyński ma zaszczyt być Prezesem, na zebraniu odbytem w Związku Rzemieślników w Krakowie nawoływał, aby rzemieślnicy chrześcijanie:

1) **nosili osobne odznaki,**

2) **na firmach swoich i wystawach umieścili wywieszki: „tu jest firma chrześcijańska“,**

3) **z żydami żadnych stosunków handlowych nie utrzymywali.**

Czy tego rodzaju hasła może głosić p. Prezes Związku Izb Rzemieślniczych? Czy może powie, że o tem nie wiedział, lub że mu to nie odpowiada?

Dalej żąda od nas „Gazeta“, żebyśmy „bliżej sprecyzowali zarzut, dlaczego poseł A. Snopczyński nie miał prawa przemawiać w Sejmie w imieniu 400.000 warsztatów rzemieślniczych, skoro bronił elementarnych interesów i uprawnień całego rzemiosła“.

Poco tumanić czytelników i przewracać kota do góry nogami. Przecież myśmy wcale nie mówili o tem, jakoby poseł A. Snopczyński nie miał prawa przemawiać w Sejmie w imieniu całego rzemiosła. Wskazywaliśmy tylko **na obłudę p. S.** i dlatego nazwaliśmy go człowiekiem o dwóch obliczach. **Bo jakże można inaczej nazwać człowieka, który w Związku Izb Rzemieślniczych i w Sejmie przemawia w imieniu całego rzemiosła, a gdy przyjdzie na ul. Miodową 14, szczuje jednych rzemieślników przeciw drugim.**

W sprawie ubojowej pisze „Gazeta“, że „całe społeczeństwo polskie, bez żadnego absolutnie wyjątku, wraz z Rządem zajęło zupełnie jednolite stanowisko“ i dodaje, że „trudno przecież wymagać od posła A. Snopczyńskiego, by stanął poza społeczeństwem polskiem dlatego, że jest prezesem Związku Izb Rzemieślniczych“.

Właśnie i tu przebija się ta dwulicowość, gdyż nie kto inny, ale p. Prezes Snopczyński **w prywatnych** rozmowach z rzeźnikami chrześcijanami dowiedział się, że właśnie oni chrześcijanie dlatego biją swoje bydło na „koszer“, bo to oni chrześcijanie robią na tem znakomity interes, sprzedając rzeźnikom żydowskim koszerne przodki po znacznie droższej cenie. Gdyby tak nie było, jaka ustawa lub jaki przepis zmuszałby rzeźników chrześcijan do bicia swojego bydła na koszer?

Dalej „Gazeta“ ni stąd ni zowąd zarzuca nam, że „właśnie pisma w rodzaju „Rękodzieło i Przemysł“ ujawniają dwa oblicza w całej pełni“. — A wiecie dlaczego? — Ale proszę się nie śmiać. Dlatego, bo piszemy, że **tylko wspólnemi siłami i solidarnością rzemiosło może coś uzyskać.**

„Gazeta“ chcąc nastraszyć swoich czytelników woła, że „jeszcze z 50 lat takiej solidarności, a rzemieślników chrześcijan znajdziemy już tylko pod płytą grobową“.

Wątpimy w to, czy czytelnicy wspomnianego pisma są aż tak naiwni, by takie straszenie brali na serjo, gdyż fakta mówią zupełnie coś innego. A o nich mogą coś powiedzieć działacze organizacji rzemieślniczych w Małopolsce. Czytając dalej w omawianem piśmie, że „każda akcja organizacyjna rzemiosła chrześcijańskiego przez prasę żydowską traktowana jest jako antysemicka“, musimy doprawdy przyznać rację tym, którzy twierdzą, że „głupota niema granic“.

Przecież nie kto inny, jak właśnie nasze wydawnictwo „Rękodzieło i Przemysł“ **wyraziło pierwsze swoje zadowolenie z faktu,** że po długich latach udało się **stworzyć jednolitą organizację** rzemieślników **chrześcijan** w Polsce. Zdawaliśmy sobie wówczas sprawę z tego, że tylko drogą **silnej organizacji tak rzemieślników chrześcijan, jak i Żydów,** może rzemiosło polskie zająć **należne stanowisko w życiu gospodarczem Państwa.**

Nie nasza w tem wina, że **panowie z ul. Miodowej ani dawniej, kiedy na czele Związku stali endecy, ani obecnie pod przewodem posła Snopczyńskiego nie chcą, czy nie mogą tak prostej rzeczy zrozumieć.**

Wprawdzie „Gazeta“ chwali się, że „wie dobrze i nie gorzej od żydowskiego „Rękodzieło i Przemysł“, że istnieją interesy wspólne całego rzemiosła“, ale dodaje, że „równocześnie jednak rzemiosło chrześcijańskie ma prawo i obowiązek walczyć o własną egzystencję zagrożoną przez tych, którzy sami chwalą się dzisiaj, że z 400.000 warsztatów posiadają już 240.000“.

Jest prawdą, że posiadamy tyle warsztatów, ale czyż to, że pracując ciężko przy naszych warsztatach i broniąc się przed ostatecznością i jako lojalni obywatele spełniający wszystkie obowiązki wobec Państwa, to takie przestępstwo, z którem trzebaby walczyć?

A jeśli chodzi o walkę o zagrożoną egzystencję rzemiosła, to należy ją sprowadzić na właściwe tory, a wówczas mówić będziemy o jednem, a nie dwóch obliczach.

Na wszelki jednak wypadek od p. Posła i Prezesa Antoniego Snopczyńskiego, jak długo jest Prezesem Związku Izb Rzemieślniczych w Polsce, wymagamy i walczyć o to będziemy, aby tego stanowiska nie nadużywał i nie posługiwał się żydożerczą agitacją. Jeżeli pan A. Snopczyński sądzi, że agitacją żydożerczą dobrze się rzemiosłu chrześcijańskiemu i Państwu Polskiemu przysłuży, to wolno mu to robić jako osobie prywatnej, ale niech nam tu uwierzy, że ta działalność — dobra ani dla rzemiosła chrześcijańskiego, ani dla Państwa nie jest i złe owoce wyda. Owszem — uważamy ją jako wprost antypaństwową.

(mr)

* * *

„Przegląd Rzemieślniczy“ zamieścił ostatnio napaść na nasze pismo i rzemieślników żydowskich, zrzeszonych w organizacjach rzemieślniczych. Artykuł ten, zatytułowany „Perfidja żydowska na cenzurowanym“ (może „na cenzurowanem“, panie redaktorze Ziemkowski? — przyp. zecera) jest tak napastliwym w formie a demagogicznym w treści, że uważamy niżej naszej godności, by nań odpowiedzieć. Z prasą tej kategorji, do jakiej zalicza się „Przegląd“, nie dyskutuje się.

CO JEST, A CO NIE JEST RZEMIOSŁEM?

W Warszawskiej Izbie Przem.-Handlowej zastanawiano się nad projektami zaliczenia niektórych wolnych przemysłów do kategorji rzemiosł. Chodziło o hafciarstwo, bieliźniarstwo, młynarstwo i odlewnictwo. Izba Przem.-Handlowa oświadczyła, że hafciarstwo i bieliźniarstwo albo jest prowadzone sposobem fabrycznym, albo stanowi t. zw. przemysł domowy, młynarstwo zaś jest przemysłem, choć prowadzenie wiatraku mogłoby być zaliczone do rzemiosła.

Samorząd rzemieślniczy stanął na odmiennem stanowisku, uważając wymienione zawody za rzemieślnicze.

Min. Przemysłu i Handlu nie zajęło jeszcze w tej sprawie żadnego stanowiska.

CZY FOTOGRAFOWIE SĄ RZEMIEŚLNIKAMI?

Izba Rzemieślnicza w Warszawie wyjaśniła delegacji cechu fotografów chrześcijańskich, że usiłowania skreślenia fotografji z listy rzemiosł nie znajduje poparcia samorządu gospodarczego, gdyż zarówno Izba stołeczna, jak i inne Izby stoją na stanowisku, że fotografowie są rzemieślnikami.

Akcja w omawianym kierunku została zainicjowana przez drogerzystów poznańskich, którzy sprzedają przybory do fotografowania i pragnęliby w swych sklepach dokonywać również zdjęć. Akcja ta spotkała się z protestem całego rzemiosła fotograficznego w Polsce.

Z życia organizacyj

Z Cechu ślusarzy Gr. II.

Niema posiedzenia Cechu, — które się dość często odbywają, — by w toku ogólnej dyskusji nad stanem rzemiosła ślusarskiego nie poruszać sprawy t. zw. „fuszerów".

Nie ulega bowiem wątpliwości, iż jedną z przyczyn upadku zawodu są właśnie ci niepowołani, spotykani na każdym kroku nietylko przy drobnych robotach, lecz również przy obejmowaniu całych budynków. Plaga ta powstała w głównej mierze skutkiem bezrobocia, panującego wśród mistrzów, czy też półmistrzów murarskich. Ci bowiem mają uprawnienie do obejmowania robót murarskich, a przy tej sposobności przyjmują również wszelkie roboty połączone z budową. Jest rzeczą naturalną, że ci mistrzowie wyszukują (po największej części) „tanich" rzemieślników. Ponadto zatrudniają także budowniczowie licznych fuszerów, powołując się przytem na swe uprawnienia inżynierskie.

Tak oto przedstawia się nasz stan w zawodzie ślusarskim, a nie omylimy się, jeśli powiemy, że we wszystkich zawodach budowlanych rzecz przedstawia się podobnie.

Jako przyczynek do plagi partaczy należy wymienić młodych majsterków, którzy już na podstawie kart rzemieślniczych uprawiają prawie że tensam proceder konkurencyjny, a w konsekwencji wykonują roboty po fuszersku. Utarło się przeto i tych określać mianem „fuszera". Coprawda nie jest to pochlebnem dla stanu ślusarskiego, lecz na to starsi poradzić nie mogą, tem więcej, że wytrącono im z ręki nadzór nad kolegami zawodowymi przez zniesienie przymusu cechowego, co w głównej mierze przyczynia się do rozrostu fuszerstwa.

Walka z fuszerami prowadzona przez organa do tego powołane, samemi represjami administracyjnemi nie odniosła skutku, a samo fuszerstwo przez wzmorzenie się bezrobocia, liczebnie nawet wzrosło.

To też rzemieślnicy ślusarscy są obecnie bezradni, nie wiedząc, do kogo właściwie mają się zwrócić o pomoc. *jg.*

Z Cechu złotników i jubilerów w Krakowie

W myśl uchwały zarządu delegaci Cechu oraz komisarze obwodu III i IV, jako władze ogólne I instancji zamknęły i opieczętowały ostatnio 3 pracownie, których właściciele nie mogli wykazać się pozwoleniem na wykonywanie zawodu złotniczego. Dalsza lustracja, jak nas informują, nastąpi wkrótce.

Zarząd Cechu uprasza tą drogą wszystkich o podawanie adresów t. zw. fuszerów, by umożliwić Cechowi skuteczną akcję przeciw tym ostatnim.

Ponadto zarząd Cechu rozesłał okólnik z zawiadomieniem, iż pożyczanie imiennika pokątnym fuszerom lub nieuprawnionym do wykonywania zawodu naraża na surową karę ze strony powołanych władz, przyczem także zarząd Cechu wyciągnie z tego faktu najdalej idące konsekwencje.

Wkońcu zawiadamia zarząd, iż wodę do próbowania złota można za drobną opłatą dostać u podstarszego Cechu p. Friednera. (lf).

BIELSKO

Nasza bratnia organizacja w Bielsku, na której czele stoi wytrawny działacz p. Maurycy Popiol, może dumnie spoglądać na swą 10-letnią pracę.

Na Walnem Zgromadzeniu, odbytem 22 marca b. r. prezes p. M. Popiol dokonał przeglądu 10-letniej pracy. Mógł to uczynić tembardziej, że właśnie on był założycielem i twórcą tej organizacji.

W sprawozdaniu z czynności p. Popiol przedstawił licznie zebranym członkom, że organizacja, której przewodniczy, nie jest osamotniona, lecz pozostaje w ścisłym kontakcie z Wojewódzkim Związkiem rzemieślników i drobnych przemysłowców w Krakowie, który przysyła, w miarę potrzeby, swoich referentów.

Na podkreślenie zasługuje zwlaszcza część sprawozdania, w której mówca przedstawił zaprowadzenie pomocy lekarskiej dla członków, przyczem nie zapomniano także o stronie kulturalnej przez urządzanie odczytów na różne tematy. Gdy mówca wyraził podziękowanie pp. lekarzom i aptekarzom, którzy nieśli pomoc chorym członkom, prelegentom zaś za trud krzewienia oświaty, zerwała się na sali burza oklasków.

Nie mniej ważnym momentem w rozwoju organizacji było w związku z 10-letnim jubileuszem urządzenie Wystawy Rzemieślniczej w sali Żydowskiej gminy wyznaniowej. Impreza ta cieszyła się dużą frekwencją i odniosła znaczny moralny i materjalny sukces.

Miejscowe społeczeństwo przekonało się naocznie, że rzemieślnik żydowski potrafi pracować i tworzyć narówni z innymi.

Po sprawozdaniu kasowem i uchwaleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi, przystąpiono do wyborów. Walne Zgromadzenie wybrało ponownie prezesem p. M. Popiola, a na zastępcę p. Jakóba Seiftera. Tak samo Wydział z małemi zmianami został wybrany w dotychczasowym składzie.

P. Popiolowi i całemu Zarządowi życzymy, by im było danem urządzić 25-lecie istnienia organizacji w Bielsku.

Orzecznictwo podatkowe

ODPISANIA ZA ZUŻYCIE. Sam fakt, że skutkiem niewykonywania przedsiębiorstwa maszyny były nieczynne, nie wyklucza potrącenia na zużycie. (Wyrok NTA z 14. X. 1935, l. rej. 1939/33).

ZAPRZYSIĘŻENIE ZNAWCÓW. Na zasadzie art. 61 ustawy o pod. dochodowym służy płatnikowi prawo żądania zaprzysiężenia świadków i znawców powołanych przez władzę. (Wyrok NTA z 30. X. 1935, l. rej. 5676/33).

Zebranie Izby Rzemieślniczej w Katowicach

W Katowicach odbyło się plenarne zebranie Izby Rzemieślniczej, na którem zatwierdzono sprawozdanie roczne za rok 1935, sprawozdanie rachunkowe oraz przyjęto do wiadomości sprawozdanie o położeniu rzemiosła na Śląsku. Skolei Izba zatwierdziła nowe zmienione opłaty za egzaminy rzemieślnicze, oraz ustaliła wysokość wynagrodzenia członków komisji egzaminacyjnej. Pozatem zebranie powzięło uchwałę w sprawie propagandy bezprocentowych kas rzemieślniczych.

WALKA Z PRZYBIERANIEM FAŁSZYWYCH TYTUŁÓW.

Wobec częstego używania nieprzysługujących tytułów wprowadzono w biurach meldunkowych obostrzenia, polegające na ścisłej kontroli danych zgłaszanych przez osoby, ubiegające się o wydanie dowodu osobistego. Rygory te **zastosowano również wobec rzemieślników, od których żądane jest przedstawienie kart rzemieślniczych.**

PIERWSZE TARGI GDYŃSKIE.

W dniach od 28 czerwca do 12 lipca b. r. odbędą się pierwsze Targi Gdyńskie, zorganizowane pod hasłem „Budujemy Wielką Gdynię". Tegoroczne Targi Gdyńskie będą obejmowały następujące działy: budowlany, przemysłu rybnego i rybołówstwa, przemysłu morskiego oraz propagandy ekspansji morskiej.

Na dział folkloru regjonalnego złożą się wyroby bursztynowe, ceramiczne i hafty kaszubskie.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 mm. w tekście i za tekstem 40 gr, na pierwszej stronie 60 gr, Przy 3-krotnem powtórzeniu ogłoszenia wynosi 5% rabatu
Drobne 15 gr za słowo, najmniej 2 zł.

Wydawca Stow. Żyd. Ręk. Dawid Scheinowitz. Red. odp. Wilhelm Heuberger. Red. nacz. Juljan Goldstein.
Drukarnia J. Fischera Kraków, Grodzka 62. — Telef. 104-12.